Należytość p... opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 30 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 30 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 48. Biała, dnia 22 grudnia 1929 r. Rok XII.

Dzień pojednania.

Wieczór wigilijny uważany jest powszechnie jako dzień pojednania. Wielu kłócących się z sobą w ciągu roku, w dniu tym podaje sobie ręce. W każdej rodzinie unikają członkowie tejże jakichkolwiek kłótni w dniu wigilijnym, by w ten sposób uniknąć nieporozumień w ciągu roku.

Niesprawiedliwość społeczna, niszczy jednak nawet tradycję. W domach, gdzie panuje dostatek albo przesyt, zgodę i zadowolenie w wieczór wigilijny łatwo można osiągnąć. Rodzin takich jest coraz to mniej. Bezrobocie, drożyzna, głodowe zarobki robotników fizycznych i pracowników umysłowych powodują, że w domach robotniczych w dniu wigilijnym zamiast radości, panoszył się będzie smutek, umiłowanie zgody rodzinnej brakiem najpotrzebniejszych środków do życia, poważnie zostanie zachwiane. Nieliczni tylko cieszyć się i radować będą w dniu wigilijnym.

Gdy u jednych stoły uginać się będą od wyszukanych potraw i napojów, inni pod mostem Poniatowskiego w Warszawie drżąc z zimna przeklinać będą ustrojowi społecznemu.

Dzieci proletarjatu pozbawione słońca i powietrza przez rok cały, tylko z ulicy przez uchylone firanki w mieszkaniach bogaczy, będą mogły obserwować swoich rówieśników rozbawionych i roześmianych około tradycyjnej choinki. I w małych duszyczkach zrodzi się zamiast miłości nienawiść, zamiast radości smutek.

Chrystus umęczon był za cały ród ludzki. Poniósł śmierć na krzyżu, celem pojednania i zrównania przyjaciół z nieprzyjaciółmi. Nadaremno.

* * *

Walka trwa. Możni tego świata nawet z nauki Chrystusowej urządzili sobie tarczę ochronną. Rzucają zbiedzonej tłuszczy ochłapy ubrane w filantropijne słówka. Okazują nawet biedocie swoją litość. Pysznią się, jeśli który z nich w przystępie dobrego humoru wielkopańskim giestem przeznaczy większą kwotę na filantropję. Zapominają, że bogactwo tego świata jest własnością pracy ludzkiej. Skarby nagromadzone w ich kasach ogniotrwałych zostały dzięki muskularnym ramionom robotnika i chłopa. Nie ich stanowią własność.

Chrystus w przypowieści jednakową monetą wypłacał wszystkich, którzy pracowali w winnicy pańskiej. Dwa tysiące lat przetrwała Jego nauka. Nic się na lepsze nie zmieniło.

* * *

Niesprawiedliwość pozostała.

Walka trwać musi aż do zwycięstwa. Na wszystkich frontach walka wre. Po jednej stronie stoji lud pracujący w karnym ordynku, ochoczo staje ramię przy ramieniu z wiarą w lepszą przyszłość. Po drugiej stronie kapitalizm, militaryzm, klerykalizm — rządy ma na swoje usługi. Wszystkie urządzenia państwowe mające służyć ogółowi ludności, kapitalizm potrafi wykorzystać dla siebie. Wierzenia religijne zmonopolizował dla siebie, wojsko, policję, potrafi szponami swemi nastawić we własnym interesie. Lud jest bezbronny, od wpływu na losy państwa odsunięty, wyśmiewany, poniewierany, bo tak chce kapitalizm, wspierany przez militarną i klerykalną siłę.

Chrystus wołał „Chódźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście umęczeni, a ja was ochłodzę". Kapłani Jego po dwuch tysiącach lat istnienia nauki służą ochłodą dla wyzyskiwaczy i próżniaków.

I nie może być i niema pojednania. Walka klas trwająca wieki, trwać będzie aż do zwycięstwa.

* * *

Nadejdzie wieczór wigilijny, który stanie się powszechną radością wszystkich ludzi. Wieczór tryumfu sprawiedliwości społecznej. Nie będzie zwycięzców ani zwyciężonych. Zwycięży tylko sprawiedliwość. Zatryumfuje prawo i równe korzystanie pracowników z plonów własnej pracy. Nauka Chrystusowa z mistycznej urzeczywistni się w realną w ustroju socjalistycznym.

I nie będzie nienawiści tam, gdzie sprawiedliwy nastąpi podział dóbr doczesnych. I nie będzie głodnych i drżących z zimna, bo nie będzie przesytu i rozpusty.

W wigilijny wieczór zasiądzie do stołu jedna wielka rodzina, której na imię Ludzkość, stworzona na obraz i podobieństwo Boga. Dzień ten będzie dniem pojednania. Nieznane będą społeczeństwu imperjalizmy, nacjonalizmy, klerykalizmy i wszystkie inne izmy, znaną natomiast będzie miłość bliźniego i wiara w coraz to lepszą przyszłość i doskonalszego Człowieka.

By dzień ten nadszedł rychło, trzeba, by lud pracujący nie ustawał w walce o sprawiedliwość.

Wszystkim
Czytelniczkom i Czytelnikom
„Wyzwolenia Społecznego"
oraz wszystkim Członkom
P. P. S. i T. U. R.
życzymy
Wesołych Świąt

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej,
Redakcja i Administracja „Wyzwolenia Społecznego" w Białej,
Okręgowy Zarząd T. U. R. w Białej.

12 dni przesilenia rządowego.

Po udzieleniu rządowi votum nieufności, Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił do siebie przedstawicieli różnych stronnictw politycznych i odbył z nimi długie konferencje informacyjne. Z przebiegu konferencji, które były ściśle poufne, doszło do wiadomości publicznej tyle, że stronnictwa występowały z jednolitą opinją; powołać rząd, który będzie szanował prawo i wykluczy możność zamachów stanu.

Stronnictwa lewicy zapewne przez swych przedstawicieli dały P. Prezydentowi pełny obraz rzeczywistego położenia kraju. Teraz decyzja należy do Pana Prezydenta.

Z pism codziennych dowiadujemy się, że P. Prezydent odbył konferencje z b. premjerem Dr. Bartlem, który z kolei konferował z marszałkiem Piłsudskim, ministrami Prystorem, Matuszewskim i Moraczewskim. Następnie P. Prezydent konferował z marszałkiem Piłsudskim. W chwili pisania tych słów upływa 12-ty dzień od przyjęcia dymisji Rządu przez P. Prezydenta i przesilenie nie wyszło z fazy informacyjnych konferencji. Być może, że w dniu, kiedy czytelnicy nasi otrzymają „Wyzwolenie Społeczne", decyzja P. Prezydenta będzie ujawniona, być też może, że jak krążą pogłoski, przesilenie rządowe będzie trwało dłużej. Ale jedno jest pewne całkowicie: Wola większości społeczeństwa, za wyjątkiem B. B., wypowiedziała się jasno za likwidacją pomajowego systemu rządzenia, i póki ta likwidacja nie zostanie całkowicie przeprowadzona, do tej pory lud pracujący wewnętrznie zmobilizowany, będzie gotów do obrony zagrożonych praw i konstytucji.

Klasa robotnicza stoji na czele walczących w Polsce — o demokrację i prawo — lud pracujący nie ulega złudzeniom, że ostateczne zwycięstwo można tak łatwo osiągnąć.

Sejm nie może obradować w czasie przesilenia, zaś przesilenie trwa, uniemożliwia się w ten sposób Sejmowi rozpatrzenie budżetu i innych spraw będących na porządku obrad. — Prasa „sanacyjna" usiłuje wmówić w opinję publiczną, że wina leży po stronie Sejmu. Ministrowie w stanie dymisji urządzają odczyty, piszą listy otwarte, udzielają wywiadów prasie, w których obrzucają błotem nienawiści Sejm Rzeczypospolitej.

Wskazuje to, że ze strony B. B. nie zaprzestano walki. Opozycja czeka ze spokojem na rozstrzygnięcie P. Prezydenta, natomiast stronnictwo rządowe i ministrowie od chwili dymisji politycznie nie odpowiedzialni, tylko przed P. Prezydentem, zdradzają wielkie zdenerwowanie i powodują w kraju wrażenie, że nie chcą opuścić zajmowanych stanowisk.

Nie trzeba udowadniać, że przedłużający się obecny stan wyrządza państwu i gospodarstwu narodowemu wielkie szkody. Kryzys gospodarczy rozwija się w szybkiem tempie. Bezrobocie wzrasta w sposób niebywały, mimo wiosennej aury umożliwiającej kontynuowanie robót ziemnych. Głód i nędza szczerzy zęby w chatach wieśniaczych i mieszkaniach proletarjatu miejskiego. W takich warunkach może uratować kraj od zgubnych wstrząśnień, tylko rząd zgody narodowej — rząd, który wejdzie na drogę prawa, może liczyć na poparcie większości społeczeństwa i Sejmu. Każde inne rozwiązanie przesilenia spotęguje walki wewnętrzne, które nie przyczynią się do poprawy sytuacji gospodarczej.

Kto nie chce tego zrozumieć, ten świadomie działa na szkodę państwa polskiego. Ludność pracująca walcząca o swój byt, o prawa krwią serdeczną zdobyte, nie zapomina o konieczności utrzymania własnej Niepodległości państwowej. Gotową jest do obrony własnego domu, jeśli jednak wiązadła tego domu podpiłowują ci co grzeją się pod jego dachem, pozostawiając lud na słocie i mrozie, niech się nie dziwią, że cierpliwość ma swoje granice.

Lud czeka na decyzję P. Prezydenta — w przekonaniu, że przesilenie w interesie państwa powinno się szybko skończyć.

Znamienna odpowiedź.

W czasie strejku robotników w Węgierskiej Górce doszło do smutnych zajść między policją państwową a robotnikami, których specjalną opieką otaczał komendant posterunku p. Ostrowski. W związku z zajściami tow. poseł Pająk wysłał do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Składkowskiego memorjał, który był ogłoszony w pismach partyjnych. Na skutek tej skargi Ministerstwo zarządziło przesłuchanie zapodanych świadków. Robotnicy słuchani całkowicie potwierdzili osnowę skargi. Po upływie kilku miesięcy Komenda Główna Policji Państwowej w dniu 7 grudnia br. przesłała za L. 39494 następujące pismo do tow. posła Pająka:

W odpowiedzi na skargę Pana Posła, wystosowaną do Pana Ministra Spraw Wewn., zawiadamiam, że przeprowadzone w tym kie-

runku dochodzenie nie potwierdziło zarzutów, stawianych przodownikowi policji państwowej Ostrowskiemu i policji w Węgierskiej Górce.

W z. Komendanta Głównego
Policji Państwowej
(—) **W. Wójtowicz.**

Przesłuchani w tej sprawie robotnicy potwierdzili skargę — nie potwierdził oczywiście skargi obwiniony Ostrowski i to wystarczyło Komendzie policji wysnuć wniosek, że zarzuty nie zostały potwierdzone. Wydaje nam się, że mało jest na świecie winnych, którzyby się do winy przyznali, mimo to jednak dla Sądów wystarczy potwierdzenie winy przez świadków.

Nad odpowiedzią Komendy Policji nie można przejść do porządku i nie wątpimy, że tow. poseł **Pająk** sprawę powyższą poruszy w Sejmie.

„W Polsce nie może być za dużo niepraworności".

„Sanacja moralna".

P. o. premjera p. Dr. Świtalski uznał za stosowne w czasie trwającego przesilenia wygłosić odczyt w sali Filharmonji w Warszawie. Prasa „sanacyjna" ogłosiła przemówienie p. Świtalskiego, w którem uderza nas przedewszystkiem bezgraniczny wręcz tupet wypowiadanych banalności. P. Świtalski uważa siebie — zdaje się na serjo — za „małego Piłsudskiego", grzmi, błyska, gromi, poucza, ironizuje, potępia tak, jakgdyby zasiadł naprawdę na jakichś niebosiężnych szczytach myśli państwowej i przenikliwości państwowej.

Tymczasem „Gazeta Warszawska" ogłasza artykuł, w którym czytamy, że w czasie, kiedy p. Świtalski był ministrem oświaty, poczynił z paragrafu trzynastego budżetu Ministerstwa Wyznań Relig. i Ośw. Publ., przeznaczonego „na ogólne cele oświatowe" następujące wydatki:

„1) 24.8 1928 As. 958551/501 fabryce Bracia Łopieńscy 500 zł. za bronzową figurę gladjatora, jako nagrodę ministra na „V marsz szlakiem kadrówki".

2) 24.8 As. 958552/502 Warszawskiej Spółce Myśliwskiej 269 zł. za kupiony karabin, jako nagrodę ministra dla IV zawodów strzeleckich w Toruniu.

3) 3.9 As. 958556/516 zł. 250 Legji Inwalidów Wojsk Polskich w Warszawie za nabytą płaskorzeźbę marsz. Piłsudskiego wydaną nakładem Legji.

4) 4.9 As. 958572/522 zł. 101 gr. 76 na imię naczelnika wydziału w Min. Spraw Wewn. p. Kazimierza Breithaupta za dostarczone dla p. Ministra 1500 papierosów.

5) 25.9 As. 958786/586 — 500 zł. kapitanowi Mieczysławowi Hemplowi, andjutantowi Komendy m. Warszawy tytułem zwrotu wydatków na nagrody, ustanowione przez p. Ministra na zawody tennisowe.

6) 25.10 As. 959418/718 — 911 zł. na ręce p. Jana Morawskiego, inkasenta Tow. Badania Zagadnień Międzynarodowych w Warszawie, jako składka członkowska p. ministra za II półrocze 1927 i rok 1929 (w roku 1927 i pierwszem półroczu roku 1928 p. Świtalski nie był wcale ministrem!).

7) 10.X As. 959132/632 — 300 zł. dla firmy „Ludwik Nowakowski" w Warszawie za dostarczony kosz kwiatów dla pani prezydentowej.

8) 15.X As. 959146/648 — 30 zł. Zrzeszeniu zredukowanych urzędników za przyjęte przez p. ministra 3 bilety wstępu na organizowany przez Zrzeszenie bal.

9) As. 959320/570 — 16 zł. na ręce sekr. wice-ministra za pudełko na papierosy dla wiceministra.

10) As. 959/319 — 45 zł. 60 gr. na ręce intendenta Bielińskiego za tytoń i gilzy dla pp. ministra i wiceministra.

Tych parę wyrwanych przykładów świadczy aż nadto dowodnie, jak szeroko za urzędowania pp. Świtalskiego i Czerwińskiego pojmowano: „Ogólne cele oświatowe". Wprawdzie na zapytanie w tej sprawie w komisji budżetowej starano się wyjaśnić, że w sumie 500.000 zł., przeznaczonej na ogólne cele oświatowe mieści się (niewyszczególniona w budżecie!) suma 50.000 zł. jako „fundusz reprezentacyjny", ale widocznie tłumaczenie to nie było zbyt mocne, skoro niektóre z powyższych pozycyj zostały dobrowolnie restytuowane.

Pomijamy inne przykłady, jak to, że z kredytu 5.700 zł. na środki lokomocji wypłacono sumę 38.617 zł. (dn. 28.VIII 1928 As. 958556/506) firmie Ł. J. Borkowski jako należność za nabyty samochód „Buick", jakkolwiek uderza okoliczność, że była to jedna z pierwszych czynności p. ministra Świtalskiego. Chodzi nam przedewszystkiem o ustalenie faktów:

1) że N. I. K. wydała orzeczenie na restytucje nieprawnie wydanych sum;

2) że nawet bez N. I. K. za wdaniem się Sejmu niektóry ministrowie mniejsze wydatki dobrowolnie restytuowali.

Jest nadzieja, że może uda się restytuować także i inne wydatki, a w szczególności to, co wydano na wybory B. B."

Tyle „Gazeta Warszawska". P. Świtalski lepiejby zrobił, gdyby uznał za rzecz potrzebną dla siebie udzielić publicznych wyjaśnień w sprawie tych wydatków, nie mających nic wspólnego z „ogólnemi celami oświaty". Troskę o jutro Polski może p. Świtalski śmiało pozostawić Sejmowi; większość sejmowa wiedziała dokładnie czego chce uchwalając żądanie ustąpienia p. Dr. Świtalskiego.

———

Czego chcą oni?

Jakiej konstytucji chce B.B.

Wobec tego, że rząd w żadnym z odczytów ministerjalnych nie powiedział, jakiej chciałby zmiany w konstytucji poza ogólnikowem żądaniem „silnej władzy wykonawczej", pozostaje jedynie projekt konstytucji, opracowany przez B. B. W. R. i złożony w Sejmie. Ponieważ ten projekt jest popierany przez t. zw. obóz prorządowy, dlatego jest on dzisiaj jedyną podstawą do dyskusji w tej wydobytej na czoło życia państwowego kwestji.

Projekt ten omawia na łamach „Gazety porannej" znawca w tych sprawach prof. St. Starzyński, który aczkolwiek sam jest konserwatystą i zwolennikiem „silnej władzy", — stwierdza, że to, co projektuje w dziedzinie konstytucji sanacja, jest wyraźnem dążeniem do dyktatury, że żaden monarcha konstytucyjny nie ma takich praw, jakie ten projekt konstytucji chce dać prezydentowi. Oto, co pisze prof. Starzyński:

„Zamierzenia autorów projektu B. B. dążą do przekształcenia Polski w t. zw. **Prezydentokrację.**

Projekt proponuje dla osiągnięcia tego celu środek kapitalny, ale tak radykalny, że **obala temsamem fundamenta ustroju konstytucyjnego,** a wprowadza po części **samowolę głowy państwa;** żąda bowiem uchylenia kontrasygnatury ministrów na całym szeregu aktów rządowych Prezydenta Rzpltej.

Prezydent nieodpowiedzialny — mógłby wydawać cały szereg aktów rządowych **pierwszorzędnej doniosłości,** prawomocnych, bez kontrasygnatury, a więc i niepokrytych niczyją odpowiedzialnością. Ministrom nie można by uchwalić za takie akta wotum nieufności, gdyż są oni w tym wypadku Bogu ducha winni — nie mieli sposobności przy ich wydaniu współdziałać; Prezydent zaś mógłby ich mimoto za ewentualne niezbyt gorliwe wykonywanie tych aktów pociągnąć do odpowiedzialności **przed sobą,** gdyż oni, wedle projektu, odpowiadają przed Prezydentem, na wzór amerykański, za swą działalność.

Potęgują tę niekonstytucyjność ustroju jeszcze następujące postanowienia projektu:

a) Prezydent jest uznany za równy ze Sejmem i Senatem czynnik w zakresie stanowienia praw.

b) Prezydent ma otrzymać moc dekretowania ustaw tymczasowych w znacznie szerszym zakresie niż dzisiaj, albowiem będzie mógł wydawać je w czasie rozwiązania Sejmu i **bez naglej konieczności państwowej,** a ponadto, w razie konieczności państwowej także i w okresie czasu pomiędzy jedną a drugą sesją sejmową. O uchyleniu tych dekretów przez uchwałę Sejmu niema mowy.

c) Przyznane zostaje Prezydentowi prawo **samoistnej inicjatywy prawodawczej,** bez określenia stosunku, jaki w tej mierze pomiędzy rządem a Prezydentem ma zaistnieć.

d) Prezydent sam ma określić w drodze rozporządzenia liczbę, zakres działania i stosunek wzajemny ministrów, oraz kompetencję Rady ministrów.

e) Prezydent otrzymuje prawo mianowania Prezydenta Trybunału Stanu i czterech jego członków. Gdyby dzisiejsza ilość członków tego Trybunału nie została podwyższona i gdyby zachowano także quorum $^{2}/_{3}$ części głosów, których potrzeba do wydawania wyroku zasądzającego, to członkowie mianowani przez Prezydenta mogliby każde zasądzenie udaremnić, a więc prawo Sejmu do oskarżania stałe czynić bezskutecznem.

f) Prezydent zyskuje prawo rozstrzygania o ważności zaprotestowanych wyborów sejmowych i w ten sposób wpływać może na kwestję większości i mniejszości w Sejmie.

g) Ma prawo abolicji, t. j. umorzenia postępowania sądowo-karnego przed prawomocnem rozstrzygnięciem, co może się łatwo wyrodzić w szkodliwy protekcjonizm, znaczy tyle, co **uczynić Prezydenta także i zwykłym ustawodawcą,** co też projekt wyraźnie przyznaje. Czemże się jeszcze taki Prezydent różni istotnie od **samowładcy"?**

Uwagi powyższe są druzgocącą krytyką pomysłów ustrojowych, przed któremi w tak gwałtowny sposób broni się ogromna większość społeczeństwa.

———

Z Rady Miejskiej w Białej.

We wtorek, dnia 10 grudnia br. odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miasta Białej. Po odczytaniu komunikatów przez burmistrza, uchwalono rozwiązać stosunek najmu mieszkania w domu gminnym z p. Markusem Schwarzem, ponieważ od roku zalega z czynszem, zaś na upomnienia Magistratu odpowiada, że niema pieniędzy. P. Schwarz zajmuje duże trzy pokoje.

Odrzucono wniosek Magistratu, po przemówieniu tow. posła Pająka, który wypowiedział się przeciwko wynajęciu mieszkania w domu gminnym p. Maurycemu Raczkowskiemu.

Dokonano wyboru 7-miu delegatów do Wydziału Szkolnego Szkół Zawodowych dokształcających. Z ramienia klubu socjalistycznego wybrano tow. **Kuźmę i Schuberta.**

Zarząd klasztoru św. Hildegardy wniósł do Rady miejskiej prośbę o odstąpienie 3 klas zajmowanych przez gminę, celem otwarcia szkoły ćwiczeń przy Seminarjum żeńskiem.

W związku z tem pismem r. m. Dr. Wiśniewski, prezes klubu polskiego wygłosił dłuższe przemówienie, w którem udowadniał konieczność odstąpienia tych lokali i postawił następujące wnioski:

„Rada miejska wybiera komitet z 8 osób, dla przygotowania budowy polskiej szkoły żeńskiej.

Rada miejska upoważnia burmistrza do asygnowania na wstępne roboty, jak: sporządzenie planów i kosztorysów z dochodów wodociągu miejskiego kwoty 10.000 zł."

R. m. Dr. Plessner w imieniu klubu niemieckiego przyłączył się do zgłoszonych wniosków.

Tow. poseł **Pająk** zabrał głos i oświadczył, że wnioski klubu polskiego są wnioskami demonstracyjnemi, a jako takie zrealizowane być nie mogą. Klub socjalistyczny stoi szczerze na stanowisku konieczności budowy szkół. Znany jest zresztą przychylny stosunek socjalistów do szkolnictwa. Do szkół powszechnych uczęszczają przeważnie dzieci proletarjatu i dlatego szczerze pragniemy, by dziecko robotnika przynajmniej w szkole korzystało z pomieszczenia higjenicznego.

Nad poważną sprawą należy się jednak zastanowić poważnie. Panowie z klubu polskiego naciskani przez opinję publiczną nie mają odwagi poinformować tejże opinji, jak się przedstawia gospodarka gminna. Wybranie nowego komitetu sprawy nie załatwia. Do budowy szkoły potrzeba jest nie komitetu, tylko pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Nowoczesnie pojęty gmach szkolny (a innego budować nie można) kosztował będzie około 1,500.000 zł. Dlatego suma 10.000 zł. na rozpisanie konkursu na plany i opłacenie kosztorysu nie wystarcza. Chyba, że ma służyć na rozjazdy dla wybrać się mającego komitetu. Ponieważ w kasie miejskiej są pustki, budżet nie został zrealizowany, tak w dochodach, jak i wydatkach o kwotę 200.000 zł., zredukowane zostały najważniejsze wydatki na konieczne inwestycje drogowe i inne; przestrogi moje sprawdziły się całkowicie — wobec tego uchwalenie nowego wydatku 10.000 zł. pozostanie tylko demonstracją. Panowie z klubu niemieckiego oświadczyli się za wnioskiem. Wydaje mi się, że realną pomocą dla tej sprawy byłoby wstawienie do budżetu zwyczajnego na rok następny kwoty 50.000 zł. Jeżeli jednak panowie twierdzicie, że macie pieniądze, to wnoszę na asygnowanie kwoty 15.000 zł.

Asesor Kleiss wypowiedział się przeciw wnioskowi. R. m. Dr. Wiśniewski zaprotestował przeciwko nazwaniu wniosków demonstracyjnemi.

Tow. poseł **Pająk** ponownie stwierdził, że mimo tego za demonstracyjne wnioski zgłoszone musi uważać, bo z przemówienia tak burmistrza jak i p. Kleissa wynika, że stan gospodarczy miasta jest zły. Jeśli jednak przekonacie nas,

że jest inaczej, będziemy głosowali za kwotą nawet 20.000 zł.

W głosowaniu uchwalono pierwszy wniosek dotyczący wyboru komitetu jednogłośnie, zaś drugi wniosek o wyasygnowaniu kwoty 15.000 zł. uchwalono głosami klubu polskiego i socjalistycznego. Do komitetu budowy szkoły wybrano z klubu socjalistycznego tow. **Mędrzaka** i **Kuźmę** Stanisława.

Uchwalono przedłużyć prowizoryczną umowę o cenach prądu na okres 3 miesięcy.

Delegatem na zebranie Sp. Akcyjnej Elektrowni z ramienia miasta Białej wybrano p. Dr. Plessnera. Klub polski zgłosił kandydaturę p. Dr. Figla, który uzyskał głosy nawet nie wszystkich członków własnego klubu.

Tow. Schubert interpelował burmistrza o rentowności kina miejskiego. Burmistrz zobowiązał się przedłożyć sprawozdanie na następnem posiedzeniu.

Tow. poseł **Pająk** interpelował burmistrza Dr. Döllingera, kiedy nareszcie uruchomiona zostanie akcja doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

Burmistrz Dr. Döllinger i asesor Kleiss zapewnili Radę, że przed świętami bezrobotni otrzymają wzmiankowaną pomoc w żywności.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia spraw personalnych i zarządzono tajność obrad.

———

„Dni przeciwgruźlicze".

Corocznie w czasie od 1/XII do 10/I urządzane są w całej Polsce t. zw. „Dni przeciwgruźlicze" poświęcone propagandzie z gruźlicą, jako klęską społeczną oraz zbieraniu funduszów na cele walki z gruźlicą. W tym celu powstają w każdem mieście, w każdem miasteczku, a nawet po wsiach specjalne komitety dni przeciwgruźliczych, które podejmują z jednej strony akcję propagandową, walki z gruźlicą, a z drugiej strony zajmują się rozprzedażą specjalnych znaczków przeciwgruźliczych. Jak wiadomo gruźlica staje się klęską społeczną, dziesiątkując dosłownie ludność, zwłaszcza ludność proletarjatu zarówno miast jak i wsi i powodując przez długotrwałą chorobę ruinę rodziny i nędzę. Z tym to ciężkim wrogiem ludzkości należy bezwzględnie i energicznie walczyć, tembardziej, że niebezpieczeństwo jest bliskie i wielkie i zagraża każdemu obywatelowi i jego rodzinie, bo gruźlica nie oszczędza nikogo, ani młodego ani starego, ani biednego ani bogatego. Zrozumienie tego niebezpieczeństwa i chęć obrony przed tem niebezpieczeństwem powinna dotrzeć do każdego zakątka kraju, do wszystkich warstw ludności, od salonów bogaczy, do poddaszy i suteryn najuboższych, słowem do każdego obywatela, który powinien sobie poczytać za obowiązek wziąć w tej walce bezpośredni udział.

Jak bardzo gruźlica jest rozpowszechniona i jakie zabiera ofiary, przytaczamy daty statystyczne tyczące naszego powiatu i naszego miasta. Daty te są bardzo ścisłe, zestawione są na podstawie urzędniczych zapisków lekarza powiatowego oraz wykazów metrykalnych Urzędów parafjalnych. Otóż w powiecie Bialskim zmarło w czasie od 1 stycznia 1929 do 30 września 1929 t. j. w trzech kwartałach w roku, osób wogóle 1.179, z tego wskutek chorób zakaźnych, licząc w to nawet grypę, zmarło osób 31, a w tym samym czasie i na tym samym terenie zmarło na gruźlicę osób 126, czyli dokładnie cztery razy tyle co na wszystkie choroby zakaźne razem wziąwszy. Powtarzamy na choroby zakaźne zmarło 31 osób, a na suchoty 126 osób.

W stosunku do wszystkich zgonów stanowią zgony z gruźlicy 10.7%, czyli co dziesiąty człowiek umiera na suchoty. W samej Białej z Lipnikiem zmarło w trzech kwartałach 24 osób. t. j. jedna piąta część wszystkich zgonów z gruźlicy w powiecie. W stosunku rocznym trzeba przyjąć, że w powiecie Bialskim umiera rocznie na gruźlicę około 170 osób, w samej zaś Białej z Lipnikiem umiera rocznie 30 osób.

W kwartale trzecim, t. j. lipcu, sierpniu i wrześniu pozostawało w leczeniu Kasy chorych osób chorych na gruźlicę płuc 467, a ponieważ Kasa chorych w Białej obejmuje jedną trzecią część ludności wraz z członkami rodzin, więc w miesiącach letnich było w powiecie Bialskim chorych na gruźlicę płuc około 1.500 osób, wprawdzie Kasa chorych nie obejmuje w masie swej ludności wiejskiej, lecz wśród tej ludności wiejskiej gruźlica panuje również dobrze jak wśród proletarjatu miejskiego. Dalej — ponieważ z ogólnej liczby zmarłych na gruźlicę w całym powiecie zmarła w Białej z Lipnikiem piąta część, obliczamy więc ilość chorych mieszkających w samej Białej w miesiącach letnich tego roku na około 300 osób, z których przynajmniej ze 100 osób wydzielało przy mówieniu, kaszlu, kichaniu i t. d. zarazki gruźlicze, a tem samem było dla otoczenia swego niebezpieczne.

Liczby te są jeszcze bardzo skromnie obliczone, bo wzięto za podstawę obliczenia miesiące letnie, kiedy objawy chorobowe gruźlicy są najsłabsze, kiedy chorych na gruźlicę najmniej umiera i kiedy się najmniej chorych zgłasza do lekarzy. Cyfry te są straszne, powinno się bić we wszystkie dzwony na alarm, powinno się krzyczeć ze wszystkich sił „gwałtu"! Niestety, wśród naszego społeczeństwa, a zwłaszcza społeczeństwa w Białej w stosunku do tych spraw panuje, w myśl prawdopodobnie zasady: syty głodnego nigdy nie rozumie, dziwna obojętność, obojętność wobec nieszczęścia drugiego, wobec nieszczęścia w dodatku, które może się zdarzyć każdemu z nas bez względu na wiek czy zamożność. Wyrazem tej obojętności było zebranie obywatelskie w dniu 9 grudnia br. z inicjatywy tutejszego starosty i lekarza powiatowego poświęcone sprawie utworzenia komitetu, któryby się podjął zorganizować w naszem mieście akcję propagandową walki z gruźlicą i zbiórkę funduszów na ten cel. Oprócz kilkunastu obywateli z gorętszem sercem, nikt nie był łaskaw zainteresować się tą sprawą, nawet lekarze, którzy stykając się bezpośrednio z gruźlicą mają najwięcej sposobności poznania rozmiaru tej klęski społecznej, świecili na zebraniu w większości swą nieobecnością.

A przecież klęska gruźlicy jest sprawą społeczną, jest sprawą ogólną, jest obowiązkiem każdego obywatela wziąć udział w walce z gruźlicą dla dobra ludzkości i przyszłego pokolenia.

Inaczej jest w krajach zachodnich, tam dni przeciwgruźlicze są uroczystem świętem, tam kto żyje bierze gorący i żywy udział w akcji przeciwgruźliczej. We Francji sprzedaż znaczka przeciwgruźliczego przyniosła w roku 1928 — 14 milj. franków, podczas gdy w Polsce zaledwie 71 tysięcy złotych, to też narody zachodnie i północne z dumą mogą twierdzić, że zaledwie po kilkunastu latach pracy opanowały już gruźlicę jako klęskę społeczną.

———

Tromtadracja z Be-Be poluje na zaufanie ludu ziemi żywieckiej.

Liczne zgromadzenia, zwoływane przez PPS., cieszące się ogólnem poparciem ludu pracującego, nie dają spokoju fagasom jedynkowym. Widzą, że lud wszędzie jest wrogo nastrojony wobec propagatorów „radosnej twórczości" i chcieliby koniecznie chociaż odrobinę zaufania mas robotniczo-chłopskich dla sfer rządzących pozyskać, tembardziej, że sfery te lubią się oganiać frazesem, jakoby cały naród miał dość „partyjnictwa" i w rozczulającej zgodzie niczego więcej nie pragnie, jak tylko oglądać fałdy na butach marszałka Piłsudskiego.

Od czasu do czasu na rozkaz „prewoschoditielstwa" urzędza Be-Be (chociaż strach ma wielkie oczy) publiczne zgromadzenia, na których zwyczajnie zamiast oklasków, zbiera kpiny i drwiny ze strony zebranych, a wkońcu musi żałośnie rejterować. Jak się odbyło, to się odbyło, ale grunt w tem, że taki np. cacany Cycoń tam był i choć nic nie wskórał, ale mężnie miną nadrabiał i jak mógł, tak chwalił Boga w niebie i swych protektorów na ziemi. Wystarczy to zupełnie, by uznać go „zasłużonym" wobec ojczyzny, boć przecież sanacja tak niewiele od swych zwolenników wymaga!

Syci odpoczynku, dźwignęli swe ciała z łoża chwały trzej muszkieterowie sanacji żywieckiej, by ruszyć na podbój serc ludzkich do wielkiej wsi Kamesznicy. Wśród tej zacnej i rycerskiej trójki wyróżniał się marsowem obliczem p. Cycoń, wprawdzie nie-pułkownik, ale już niedaleko tego, bo komendant. Obok niego, nie namyślając się wiele kroczył p. profesor Namysłowski, który, jak wtajemniczeni powiadają, jest prawdziwą ozdobą nauki polskiej i jemu się to udało odtworzyć nastroje polityczne wśród troglodytów, którzy już przed dziesiątkami tysięcy lat dążyli do zmiany konstytucji w myśl projektu Be-be. W tak ważki argument uzbrojony, nie bał się profesor nikogo.

Trzeci muszkieter, to ony inżynier lasowy ze Starostwa w Żywcu, który jakoże już niejednego zająca widział w swem życiu, ochoczo i z pełnym animuszem ruszył z przyjaciółmi do Kamesznicy.

Wśród nieustającego, wartkiego bicia serca, wylądowała sanacyjna trójka w dniu 1 grudnia b. r. w Kamesznicy.

Tutaj zaczyna się poważna historja.

Wiadomo, że Kamesznica to wieś czerwona Nie kwapił się też chłop ni robotnik na ten Be-bechowy wiec. Przybyło tylko z ciekawości 18 ludzi i to samych socjalistów.

Po dłuższym namyśle p. Namysłowski rozpoczął powtarzać znane i oklepane brednie jedynkowe, namawiając zebranych, by założyli komitet Be-Be, to rząd będzie się starał o biednych górali i t. p. Ogólny śmiech i docinki ze strony zebranych zmusiły p. Namysłowskiego do zakończenia niefortunnego referatu.

W dyskusji otrzymał taką odprawę od tow. Kubicy, że zaczął prosić i przepraszać.

Nielepiej zakończył się występ inżyniera, który z biedą uniknął namacalniejszej odpowiedzi.

Natomiast p. Cycoń, komendant „Strzelca" oznajmił buńczucznie zebranym, że na trzecią niedzielę przyjedzie do Kamesznicy założyć „Strzelca", i jeżeli się na to nie zgodzą, to będzie źle.

Tow. Kurowski zwrócił krewkiemu „komendantowi" uwagę, że robotnik i chłop potrafi strzelać, lecz niestety w Kamesznicy jest za mało zajęcy, których strzelcy nie stworzą.

Mimo tego, iż zebrani pokpiwali sobie z całej trójki, wyciągnięto listę, na której wpisano jako członków komitetu Be-be, socjalistów, między nimi ttow. Kubicę i Białożyta. Listę tą odczytał urzędnik ze Starostwa w Żywcu, lecz spotkała go generalna klapa, gdyż wymienieni oświadczyli, iż są socjalistami i nigdy do Be-be należeć nie będą. Listę tą pomagał układać szewc K. Łagosz, co na tem miejscu piętnujemy.

Pytamy się: Czy już takie nastały czasy, że „urzędowo" wciąga się ludzi innych przekonań i bez ich wiedzy na listę członków Be-be?

Kiepsko z tą jedynką, kiedy już na takie sposoby się puszcza!

Widząc, że zebrani zdecydowanie stoją przy P. P. S., zmuszeni byli agitatorzy Bebechowi z wiksem odjechać do Żywca.

———

Opozycja, która obaliła Rząd, gotowa jest do wzięcia na siebie odpowiedzialności za Państwo.

Prasa „sanacyjna" prowadzi od szeregu dni gwałtowną kampanję przeciwko stronnictwom opozycyjnym, zarzucając im „niezdolność" czy „niechęć" do wyciągnięcia konsekwencji z uchwalenia wniosku, żądającego ustąpienia gabinetu p. Kazim. **Świtalskiego**, to zn. „niezdolność" czy „niechęć" do utworzenia Rządu, opartego o większość parlamentarną.

Wobec tej kampanji przedstawiciele pism niezależnych zwrócili się z zapytaniem do przywódców stronnictw opozycyjnych i otrzymali od nich jednobrzmiącą odpowiedź, której treść dosłowną podajemy poniżej:

„Stronnictwa opozycyjne nie chcą i nie mogą wkraczać do uprawnienia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, związane z tworzeniem Rządu, w pierwszym zaś rzędzie z desygnowaniem premjera. Na wypadek jednak, gdyby p. Prezydent uznał za stosowne powierzyć misję tworzenia Rządu, któremuś z przedstawicieli opozycji, — misja ta będzie przyjęta, a Rząd przez niego utworzony liczyć może niewątpliwie na współpracę i poparcie większości Sejmu".

———

Co na to Starostwo w Żywcu?

W niedzielę, dnia 8 grudnia br. odbyło się publiczne zgromadzenie w Biernej w lokalu restauracji p. Lorenca Kazimierza.

Na zgromadzeniu tem referował tow. **A. Pysz** z Białej. Zgromadzenie odbyło się w zupełnym porządku. Nie wystarczyło to jednak posterunkowi policji w Łodygowicach, który „gorliwie" zajął się miejscowym Komitetem P. P. S.

Na tem miejscu stwierdzamy: Zgromadzenie publiczne w Biernej ze strony O. K. R. P. P. S. w Białej zgłoszono do Starostwa w Żywcu listem poleconym w dniu 5 grudnia br. Mimoto policja niepokoji tow. Krystę i p. Lorenca z tego powodu, iż zgromadzenia nie zgłoszono na posterunku P. P. w Łodygowicach i przeprowadza indagację. Pozatem policjant oświadczył p. Lorencowi, iż w jego lokalu nie śmie się odbyć zgromadzenie bez poprzedniego zawiadomienia o tem posterunku P. P. w Łodygowicach.

Apelujemy tą drogą do p. Starosty w Żywcu, by raczył łaskawie pouczyć posterunek P. P. w Łodygowicach, iż P. P. S. jest partją legalną i zgromadzeń swych na wsi nie jest zobowiązana zgłaszać posterunkom P. P., lecz tylko Starostwu.

Na razie Łodygowice nie są jeszcze siedzibą Dyrekcji Policji!

———

Wynik wyborów gminnych na Śląsku.

Wynik wyborów gminnych na Śląsku nie przyniósł oczekiwanego zwycięstwa obozowi rządowemu. W takich np. Katowicach sam Korfanty skupił na liście swej 12.501 głosów, socjaliści 4.529 głosów, N. P. R. 2.871 głosów, podczas gdy obóz rządowy na 5 list wyborczych skupił zaledwie połowę tych głosów, bo 10.246.

W Bielsku uzyskała wspólna lista socjalistyczna około 1.000 głosów więcej, jak przy poprzednich wyborach. Oznacza to przyrost głosów o 47%. Socjaliści uzyskali dwa nowe mandaty, tak, że obecnie zasiadać ich będzie w Radzie miejskiej **10**.

W wyborach gminnych na Śląsku dał się zauważyć wielki spadek głosów niemieckich. W Katowicach Niemcy stracili 10 mandatów, w Bielsku stracili 3 i t. d. Socjaliści utrzymali swój stan posiadania, a w pewnych miastach, jak np. Bielsko powiększyli go.

Uwzględniony rekurs.

Komitet P. P. S. w Dziedzicach wniósł protest przeciwko sposobowi rozdziału mandatów i obliczenia głosów, który to protest został uwzględniony, wobec czego przyznano przedstawicielstwu P. P. S. w Dziedzicach jeszcze jeden mandat, tak, iż teraz P. P. S. rozporządza w gminie zamiast czteru, **pięciu mandatami**.

Korespondencje.

Z CZECHOWIC. Dziękujemy Panu Wojewodzie Grażyńskiemu za przypomnienie obowiązków Wydziałowi Dróg Powiatowych w Bielsku, który jakby celowo nie naprawiał swego czasu wspomnianej drogi od dworca kolejowego w Dziedzicach w kierunku na Kaniów, a obecnie przynajmniej zgarnięto z niej błoto, i p. inżynier badający stan tej drogi oświadczył, że droga ta zostanie naprawiona. Przy tej sposobności miał też p. inżynier możność przekonać się i widzieć, jak się codziennie przeszło 400 dzieci w tem błocie brudzić musi, chcąc się dostać do szkoły. Cieszymy się bardzo, że nas już trochę uwolniono od tego błota. Sądzimy, że Województwo nie dopuści do tego, ażeby Wydział Dróg Powiatowych w Bielsku na wiosnę zapomniał sobie naprawić te drogę. Obywatele.

PANU NACZELNIKOWI SEKCJI UTRZYMANIA KOLEI W BIELSKU do wiadomości! Przy rozbudowie stacji w Czechowicach kolej wybudowała drogę na około stacji, która wpierw przechodziła przez stację i zobowiązała się ją utrzymywać. Droga ta jest obecnie wprost niemożliwa do przebycia, a to z winy kolei, bo prawie od czasu kiedy została wybudowana, jest bez jakiejkolwiek naprawy. Liczne zażalenia obywateli nic nie pomagają. Przeprowadzone naprawki, robione zawsze z wielkim krzykiem kończyły się na rozsypaniu kilka fur grubego szutru, bez walcowania czy też przysypania piaskiem tak, że jeżeli nie było błota, były kamienie, po których chodzić względnie jeździć nie było można. Apelujemy do p. naczelnika, by swym podwładnym zwrócił uwagę, że oprócz toru powinna być także i droga w odpowiednim stanie utrzymywana, bowiem panowie ci są głusi i ślepi, a raczej niedbali i by czemprędzej przystąpili do naprawy wspomnianej drogi. Czechowianie.

Przegląd tygodniowy.

Po zmianie konstytucji w Austrji.

Parlament austrjacki uchwalił nową konstytucję, projekt której był wynikiem kompromisu między chrześcijańsko-socjalnemi a socjalistami austrjackimi. Burżuazja mimo wielkiego krzyku musiała się zadowolić zmianami, na które zgodzili się socjaliści. Znany przywódca socjalnej demokracji austrjackiej tow. Otto Bauer wygłosił mowę o reformie konstytucji, w której powiedział, że walka była większą i niebezpieczniejszą, niż wszystkie inne, które socjal-demokraci toczyli od czasu powstania republiki austrjackiej. Po raz pierwszy musieliśmy się liczyć z możliwością wojny domowej; pragnęliśmy, o ile możności, unikać walki zbrojnej, nie skutkiem uczucia słabości, lecz ze względu na poczucie odpowiedzialności. Pokolenie dzisiejsze widziało już dosyć przelewu krwi. Klasa robotnicza popadłaby, bez względu na wynik wojny domowej, w jeszcze większą nędzę. Walka nasza miała charakter defenzywy.

Stronnictwa mieszczańskie będą musiały obecnie przeprowadzić rozbrojenie wewnętrzne ze względu na pożyczkę zagraniczną.

Zwycięstwo swoje zawdzięcza robotnicza klasa Austrji tylko swojej solidarności.

Nowy prezydent w Grecji.

Izba niższa i senat wybrały na wspólnem posiedzeniu w dniu 13 grudnia b. prezesa ministrów Zainisa prezydentem republiki greckiej.

Nowa okazja.

O jakiemś cudactwie mawiano dawniej w Polsce: Ni to pies, ni to bies... Zdawałoby się. że odkąd istnieje już B. B. S. — posiada sanacja swoich nadwornych „socjalistów". Tymczasem centralny organ sanacji „Gazeta Polska" podaje następującą wiadomość w numerze sobotnim:

Nowe stronnictwo socjalistyczne.

W Belwederze zjawiła się dzisiaj delegagacja nowozałożonego Polskiego Stronnictwa socjalistycznego „Trybuni" i złożyła odezwę programową stronnictwa, podpisaną przez pp.: Bolesława Strużewskiego i Edmunda Wodzińskiego („Iskra").

Czyżby B. B. S. już nie posiadała pełnej łaski, że nowe sitko wiesza się na sanacyjnym kołku?

Jest to kwestja szczególnie paląca dla P. T. karjerowiczów (których wstyd nie pali), bo przecież korzystniejszem może się okazać dla nich zostać „trybunami", niż się zbebesić!

Co się stało z żądaniem „zmiany Konstytucji"?

Przez dwa miesiące prasa prorządowa biła na alarm, że najpilniejszem zadaniem państwowem jest zmiana Konstytucji; nie sprawy skarbowe, nie przesilenie gospodarcze, nie brak mieszkań, nie niskie płace robotnicze i pracownicze, nie nędza wsi, a właśnie zmiana Konstytucji.

Od tygodnia wszakże „sanacja" zapomniała o „zmianie Konstytucji" i wcale nie znać po niej, aby kwapiła się z zakończeniem przesilenia rządowego, ponieważ trzeba przystąpić do zmiany Konstytucji.

„Sanacjo", co się stało?

Plotka.

Prasa sanacyjna doniosła, że w odczycie wygłoszonym w dniu 12 bm. w Berlinie na temat stosunków polsko-niemieckich tow. pos. **Ciołkosz** oświadczył, iż byłoby o wiele lepiej gdyby Polsce zapewniono dostęp do morza bez przyznawania państwu polskiemu suwerenności nad terytorjum t. zw. korytarza. Wiadomość ta oparta na niestety nieścisłem sprawozdaniu „Abendu" jest zupełnie niezgodna z prawdą. Tow. pos. Ciołkosz lwią część swego odczytu poświęcił właśnie uzasadnianiu praw Polski do ziem b. zaboru pruskiego, jako etnograficznie polskich.

Co się dzieje zagranicą?

Obniżenie podatków, ale... w Ameryce.

Senat amerykański przyjął projekt ustawy o obniżeniu podatków 64 przeciw 14 głosami.

Niemiecki parlament uchwalił votum zaufania rządowi tow. Müllera.

Na sobotniem posiedzeniu parlament niemiecki w głosowaniu imiennem uchwalił votum zaufania dla rządu 222 głosami przeciwko 156.

Nasza prasa sanacyjna cieszyła się już, że w Niemczech rządy kanclerza tow. Müllera skończą się i że w Niemczech jakoby istniał kryzys parlamentaryzmu.

Wynik głosowania w parlamencie niemieckim wykazał jeszcze raz, jak kłamliwie informuje publiczność prasa sanacyjna.

Nowe zarzewie wojny.

Jak wiadomo, istnieje już jedna republika mongolska, wchodząca w skład rosyjskich republik radzieckich. Obecnie ta część Mongolji, która znajdowała się w obrębie państwa chińskiego, ogłosiła się republiką niepodległą.

Młodomongolska partja, która tego aktu dokonała, znajduje się pod silnym wpływem sowieckim.

Mongolska republika — według ogłoszenia młodomongolskiej partji, — ma być zorganizowana według wzorów sowieckich, ze stolicą w Hajlarze.

Mamy więc w Azji republikę, która stać się może przyczyną nowych konfliktów wojennych.

Austrjacka burżuazja zerka w stronę Mussoliniego.

Tam, gdzie proletarjat jest silnie zorganizowany i niedalekim jest moment objęcia przezeń władzy, — tam wszędzie burżuazja jedyny ratunek przed nienawistnym socjalizmem widzi w faszyźmie.

Klasycznym tego przykładem jest maleńka Austrja, gdzie sławny przelewca krwi robotniczej, dawny policmajster wiedeński, a obecnie kanclerz — Schober — oświadczył się za zacieśnieniem stosunków politycznych między faszystowską Italją i Austrją.

Włoski poseł w Wiedniu Auritti wdzięcznie, a jakże, przyjął to do urzędowej wiadomości i ze swej strony zapewnił kanclerza Schobera o gorącem uczuciu, jakie Mussolini żywi dla Austrji i Heimwehry.

Oświadczenie kanclerza Schobera spotkało się z ostrą krytyką socjalistów austrjackich, którzy z całym naciskiem zaznaczają, że Austrja nie może się opierać w polityce zagranicznej o faszystowskie Włochy i Węgry, lecz oprzeć się musi na silnej demokracji państw zachodniej Europy. **Socjalizm w Austrji jest silny i nie pozwoli na urzeczywistnienie faszystowskich zachcianek austrjackiej burżuazji.**

Coś dobrego dla sanacji!

W tych dniach we francuskiem miejscu kąpielowem Aix les Bains odbył się ślub księcia indyjskiego Agi Khana z panną Carron.

Najciekawsza w tym „mezaljansie" jest okolicznością, że Agi Khan (liczący około 50 lat) jest ... bóstwem. Albowiem Mahomed Szach Aga Khan, głowa szyickiej sekty Izmaelitów, jest wcieleniem swego pradziada Alego, zięcia samego proroka Mahometa, który według wierzeń Izmaelitów jest bóstwem.

Wyznawcy tej sekty nazywają go „panem czasu" i wierzą, że wszystko co żyje pochodzi od niego i wszystko dzieje się tylko jego wolą.

Tutaj pozwolimy sobie na małą przerwę. B. premjer Bartel w wywiadzie udzielonym „Ilustr. Kurjerowi Codz." (Nr. 345 z 17 grudnia 1929 r.) między innem powiedział:

„...Ktokolwiek chce się do tej rzeczywistości (naturalnie sanacyjnej — przyp. red.) zaliczyć, kto chce się w niej poruszać, działać i tworzyć, ten **musi widzieć i uznać, że czynnikiem decydującym, siłą przeznaczeń dziejowych, siłą faktów jest p. Marszałek Piłsudski**".

Komu się tu bardziej dziwić? Czy biednym, zabobonnym Hindusom, czy p. Bartlowi, profesorowi politechniki europejskiej w XX w.?

Wróćmy do przerwanego tematu.

Gdy wymrze rodzina Agi Khana, nastąpi koniec świata. Bieda więc będzie z tamtejszą sanacją, ale przynajmniej wie co ją czeka. Nasza, niestety nie jest tak dobrze poinformowana.

Wierni są zobowiązani pod groźbą ekskomuniki dostawiać Adze Khanowi, mającemu swą siedzibę w Bombaju corocznie $1/5$ swych dochodów. Dary te znoszą i układają przed parawanem, poza którym rzekomo znajduje się wówczas ich bożek, a gdzie w rzeczywistości niema nikogo, gdyż owo bóstwo za ofiary swych wiernych bawi się w Paryżu i w rozmaitych luksusowych zdrojowiskach francuskich.

Indyjski bożek po ślubie udał się ze swą żoną w podróż do Włoch. Jak nam donoszą, sfery sanacyjne żywią niepłonną nadzieję, iż bożek indyjski nie omieszka złożyć wizyty zastępcom swego kolegi po fachu z Biarritz. Czy jestto „rzeczywista rzeczywistość" wobec dziejących się nierzeczywistych nierzeczywistości — któż zgadnie?

Smarowanie gąb za 2 miljardy rocznie.

Na ostatnim kongresie stowarzyszenia fryzjerów damskich i właścicieli salonów piękności w Nowym Jorku liczni referenci przytoczyli cały szereg cyfr, ilustrujących świetny rozwój zawodu, opartego na „poprawianiu natury" najrozmaitszemi środkami kosmetycznemi. W ręku, a raczej w kasach fryzjerów damskich, perfumeryj i salonów piękności zostawiają Amerykanki rocznie **dwa miljardy dolarów**, a więc prawie dziewięć razy tyle, ile wynosi budżet państwowy Polski.

Do tego obrazu kapitalistycznej Ameryki dodać trzeba jeszcze dziesiątki tysięcy bandytów, którzy niezgorzej od golibrodów „golą" kasy amerykańskich kapitalistów, i mimo wszystko wszyscy, z wyjątkiem robotników, dobrze żyją w tym „błogosławionym" ustroju burżuazyjnym.

Różne.

Robotnicy sezonowi otrzymają zasiłki.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w dniach najbliższych wyda rozporządzenie w sprawie uchylenia przepisu o sezonie martwym, skutkiem czego bezrobotni robotnicy sezonowi od dnia 15 grudnia pobierać będą w dalszym ciągu zasiłki z Funduszu Bezrobocia. Rozporządzenie to będzie wynikiem licznych interwencji Klasowych Związków Zawodowych i P. P. S. w powyższej sprawie.

Bandycki napad B. B. S.

Znikczemniała B. B. S. popełniła nowy haniebny czyn. W niedzielę, dnia 15 bm. bojówka B. B. S. napadła z nienacka na tow. posła **Pragiera** w Pruszkowie kiedy wracał z wiecu. Zbiry w liczbie 70 ludzi otoczyły ze wszystkich stron tow. Pragiera, który był sam i podobnie

jak nożowcy w ciemnej ulicy dotkliwie go poranili. Tylko przypadkowi zawdzięczać należy, iż tow. Pragier uniknął śmierci. Herszta tej bandy osławionego awanturnika i pijaka Płochockiego aresztowano. Tow. Pragier po opatrzeniu przez lekarzy powrócił do Warszawy odwieziony przez kilku towarzyszy.

Jak się dowiadujemy, tow. Pragier ma szereg ran od uderzeń laskami i rewolwerami. Niebezpieczeństwo życia nie grozi.

Unieważnienie mandatów 5-ciu posłów opozycyjnych.

Sąd Najwyższy rozpatruje obecnie protesty wyborów Sejmowych z 1928 r. Z kolei Sąd rozpatrywał protesty B. B. i „Piasta" z okręgu Sandomierskiego. Sąd Najwyższy dopatrzył się nieformalności i unieważnił wszystkie pięć mandatów posłów z tego okręgu wybranych, a mianowicie tow. **Włosińskiego** i tow. **Łopackiego** (P. P. S.), **Smoły** i **Króla** (Wyzwolenie) oraz **Dobrocha** (Stronnictwo Chłopskie). Nowe wybory odbędą się w tym okręgu w ciągu dni czternastu.

200.000 zł.

W warszawskiej Kasie Chorych rządzonej przez komisarza wykryto defraudację 200.000 zł., której się dopuścił inkasent Kwiatkowski.

W tejże samej Kasie zwolniony został urzędnik Kowalski przez komisarza p. Rożnowskiego, ponieważ odmówił podpisania fałszywego bilansu, który był publikowany w prasie rządowej.

Ładne porządki komisarskich rządów.

Posiedzenie Rady Zw. Kupców Tytoniowych.

W sobotę 14 bm. odbyło się posiedzenie Rady Związku Kupców Tytoniowych w Warszawie. Jak wiadomo, większość członków Związku stanowią inwalidzi wojenni, z których ramienia wszedł do Rady pos. tow. **Pająk**.

Wybrano jednomyślnie przewodniczącym Rady posła tow. **Pająka**.

I na tę placówkę gospodarczą, nie mającą nic wspólnego z polityką „Sanacja" zagięła parol i usiłuje ją rozbić. Doprowadziła do tego, że drobna grupka się odłączyła i utworzyła własny „związeczek" bez wpływów i bez najmniejszego znaczenia.

Tylko tak dalej...

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystąpiło do rewizji w Związku Zawodowym Kolejarzy. Podobno, że rewizja ma być dokonana i w innych Związkach Zawodowych. Równocześnie prawnicy w tem Ministerstwie szukają podstawy prawnej do zamianowania w Związkach zawodowych komisarzy. Naiwni sądzą, że komisarzom rządowym będą robotnicy płacić składki.

Czuma konfidentem policji.

W „Gazecie Warszawskiej" Nr. 363, w sprawozdaniu z procesu komunistycznego w Warszawie czytamy co następuje:

„Św. **Czuma,** konfident policji, b. działacz na terenie P. P. S. lewicy, rzekomo główny sprawca „wsypy" oskarżonych, mimo usilnego nacisku obrony, na rozprawę nie będzie wezwany. Ciekawszych momentów w procesie można oczekiwać po zakończeniu zbadania świadków, gdy zabiorą głos prokurator, obrońcy, a zwłaszcza oskarżeni w „ostatnim słowie".

Robotnicy, którzy dali się chwilowo zbałamucić p. Czumie i zakładali P. P. S. lewicę, niechaj na tym przykładzie nauczą się oceniać wszelkich awanturników i rozbijaczy jedności szeregów ludności pracującej.

P. Czuma zaczął od rozbijania P. P. S. a skończył w policji...

Na fundusz prasowy.

Komitet P. P. S. Wilkowice składa na fundusz prasowy zł. 10 i wzywa do złożenia takiej samej kwoty Komitet P. P. S. w Hałcnowie.

Na fundusz prasowy składam zł. 5 i wzywam do złożenia podobnej kwoty tow. Andrzeja Kanię ze Sporysza. Michał Wełnicki.

Tow. Białożyt Fr. składa na fundusz prasowy zł. 5 i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty ttow. Wimmera i Ryczka z Pow. Kasy Chorych w Żywcu, oraz ttow. Fiedora Tomasza i Kubicę J. z Kamesznicy.

Marja Stańcowa z Leszczyn wezwana przez tow. Helenę Kuźmową składa na fundusz prasowy zł. 6 i wzywa do złożenia podobnej kwoty tow. Rudolfa Szuberta (Łęgi), Romana Chrobaka z Leszczyn, Alojza Gürtlera z Białej, oraz Stefana Hetnała z Kamienicy.

Tow. Karbowy zebrał wśród drukarzy na fundusz prasowy 61 zł. 50 gr. Serdeczne dzięki!

Od wydawnictwa.

Ze względu na przypadające święta w przyszłym tygodniu, najbliższy numer „Wyzwolenia Społecznego" wyjdzie dopiero we czwartek 2 stycznia 1930 r. z datą niedzieli 5 stycznia. Do numeru tego dołączymy **Kalendarz ścienny.**

Równocześnie przypominamy wszystkim Czytelnikom i Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę pisma na rok 1930.

Systematyczne konfiskaty poważnie zachwiały podstawą finansową wydawnictwa. Nie wątpimy, że w zrozumieniu konieczności utrzymania jedynego tygodnika socjalistycznego w najbardziej uprzemysłowionym zakątku kraju — wszyscy Czytelnicy i Przyjaciele naszego pisma pospieszą z dalszą wydatną pomocą.

Komunikaty.

Konferencja Okręgowa T. U. R.

W niedzielę, dnia 22 grudnia br. odbędzie się w Białej, w sali Pow. Związku Gospodarczego przy pl. Wolności 2 **Okręgowa Konferencja** delegatów wszystkich Oddziałów TURowych z okręgu bialskiego. W konferencji weźmie udział senator tow. **Dr. Kopciński.** Każdy Oddział TURa powinien wysłać delegację. Początek konferencji o godz. 10-tej rano.

Zarząd Okręgowy.

„Wychowanie nowego człowieka".

W piątek, dnia 20 grudnia, w sali hotelu „Czarny Orzeł" w Białej, o godz. 4'45 popoł. wygłosi na powyższy temat **Odczyt** tow. senator **Dr. Stanisław Kopciński.** Wstęp 20 gr. od osoby. Bilety wcześniej do nabycia u mężów zaufania we fabrykach i w Redakcji „Wyzwolenia Społecznego".

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 10/XII 1929 r. członek organizacji PPS. w Kamesznicy ś. p. Paweł Zawada, przeżywszy 52 lata.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Komitetu P. P. S. w Kamesznicy.

Stow. oświatowe Chór Robotniczy „Wolność", T. U. R. i Niem. Młodz. Robotnicza urządzają we wtorek, dnia 31 grudnia 1929 r. w gospodzie gminnej p. Żaka w Lipniku

WIECZOREK SYLWESTROWY

połączony z Zabawą taneczą i różnemi występami i niespodziankami.

Orkiestra salonowa.

Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp od osoby zł. 1.50. Bufet obficie zaopatrzony we własnym zarządzie.

O liczne przybycie Towarzyszy i Sympatyków uprasza

KOMITET.

Ewentualny zysk przeznaczony na budowę Domu Robotniczego w Lipniku.

Miejscowy Komitet P. P. S. w Straconce urządza w dniu 31 grudnia br.

WIELKĄ ZABAWĘ SYLWESTROWĄ

w Domu Robotniczym w Straconce. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp zł. 1.50 od osoby.

O liczne przybycie uprasza

ZARZĄD.

T. U. R. Oddział Biała wspólnie z Komitetem P. P. S. w Białej urządza we wtorek, dnia 31 grudnia 1929 r. w sali Pow. Zw. Gosp. w Białej, plac Wolności 2

WIELKĄ ZABAWĘ SYLWESTROWĄ

urozmaiconą różnemi niespodziankami.

Orkiestra doborowa! Bufet we własnym zarządzie obficie zaopatrzony. Wstęp: 1.50 zł. — Początek o godz. 8 wieczór.

Wszystkich Towarzyszy i Sympatyków zapraszamy do gremjalnego wzięcia udziału w powyższej zabawie.

Życzenia.

Z okazji 40-lecia urodzin, składają jubilatowi **kol. Janowi Młyńskiemu,** sekretarzowi Związku Urzędników Prywatnych i Przemysłowych Wsch. Śląska w Bielsku, najserdeczniejsze życzenia

Pracownicy Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku.

Zarząd T. U. R. Oddział Biała składa wszystkim członkom serdeczne życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT.

Nadesłane.

Gwiazdka szkolna w Cisownicy.

Dnia 22 grudnia br. odbędzie się w gospodzie gminnej Gwiazdka szkolna o godz. ½3 popoł. z bardzo urozmaiconym programem, na którą serdecznie wszystkich obywateli gminy zaprasza Kierownictwo szkoły.

III Kurs Instruktorski Organizacji Młodzieży T. U. R.

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. organizuje wzorem lat ubiegłych Kurs Instruktorski dla kierowników Organizacji Młodzieży T. U. R. Kurs rozpocznie się dnia 6 stycznia 1930 r. w Warszawie i trwać będzie do dnia 19 stycznia 1930 r. Uczestnicy Kursu będą przebywali w internacie. Organizację Kursu powierzono tow. E. Pragierowej. Kierownikiem wychowawczym Kursu będzie tow. Jadwiga Markowska. Opłata za Kurs wynosić będzie zł. 20. W kosztach opłaty kursowej mieści się koszt życia, materjałów piśmiennych i t. p. Uczestnicy Kursu opłacają ponadto koszta podróży. W drodze powrotnej przewidywane są zniżki kolejowe w wysokości 66% ceny biletu kolejowego III kl. Na miejscu uczestnicy Kursu otrzymają: jedno prześcieradło, cienki koc, maleńką poduszeczkę. Pożądanem jest, by przywieziono jasiek pod głowę, koc i prześcieradło. Zapisy na Kurs przyjmują miejscowe Organizacje Młodzieży T. U. R., które listy kandydatów winny przesłać do Komitetu Centralnego najpóźniej do dnia 18 grudnia 1929 r.

Korespondencyjny kurs teatralny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie zorganizował 8-mio miesięczny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych. Kurs ten ze zrozumiałych przyczyn wzbudził u miłośników sceny wielkie zainteresowanie. Program kursu obejmuje wszelkie przedmioty z zakresu teatrologji. Wykłady prowadzone przez wybitnych znawców literackich i artystycznych dają bogaty materjał teoretyczny i praktyczny, każdy komu dobro sceny ludowej leży na sercu, a przedewszystkiem wszyscy kierownicy i reżyserzy teatrów amatorskich powinni korzystać z wymienionego kursu. Opłata za wykłady wynosi miesięcznie zł. 6. Informacje i zapisy przyjmuje Związek Teatrów Ludowych, Warszawa, ul. Tamka 1. Tel. 238-58. P. K. O. 3464.

OGŁOSZENIA.

II. Robotnicze Stow. Kulturalno-Oświatowe „Siła“ w Bielsku

urządza we wtorek, 31 grudnia 1929 w restauracji p. J. Ryby w Bielsku, przy ul. Strzelniczej

WIELKĄ ZABAWĘ SYLWESTROWĄ

z różnemi niespodziankami.

Początek o godz. 8-mej wieczór, koniec rano. Wstęp przy kasie zł. 2.—, wcześniej do nabycia u członków „Siły“ po zł. 1.50 od osoby. O jak najliczniejszy udział prosi

ZARZĄD.

Każdy robotnik powinien

należeć do klasowej organizacyi zawodowej, która walczy o lepszą egzystencyę, —

do organizacyi politycznej P.P.S., która broni i zdobywa ustawodawstwo robotnicze

do Konsumu robotniczego, który broni ciężko zapracowany grosz robotniczy przed zachłannością paskarzy!

Robotnicze Stowarzyszenie Kult.-Oświatowe „Siła“ w Bielsku

wystawia w drugie święto Bożego Narodzenia we czwartek, 26 grudnia br. w Domu Robotniczym Krotochwilę w jednym akcie ze śpiewami i tańcami — Antoniego Wieniarskiego

ULICZNIK WARSZAWSKI.

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Pozatem **Arcywesołe Monologi.**

W końcu odbędzie się **Zabawa taneczna.**

Wstęp na przedstawienie i zabawę zł. 2.—, w przedsprzedaży zł. 1.50.

Bufet własny. Muzyka własna.

Początek przedstawienia o godz. $1/2$5-tej wieczór.

Towarzysze i Towarzyszki — Sympatycy! Przybądźcie licznie!

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Rudolf Górka, zamieszkały w Bielsku, ul. Górska, unieważnia się.

ZGUBIONO książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Stanisławów na nazwisko Władysław Kral, urodzony w 1904 r. w Sopotni Małej p. Żywiec. Książeczkę tą unieważnia się.

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.